Nr. 272 | Kraków, czwartek 28 listopada 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Przygotowania

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 25 listopada.

Jeszcze 10 dni dzieli nas od terminu, w którym miałaby nastąpić odroczona 5 bm. na 30 dni sesja Sejmu. Piszę: miałaby, gdyż dziś jest całkiem niepewne, czy otwarcie nastąpi, czy raczej nie stanie się coś całkiem przeciwnego: ostateczne zamknięcie Sejmu w formie rozwiązania bez następstw przewidzianych w konstytucji tj. równoczesnego rozpisania nowych wyborów. Dla wszelkiej pewności stwierdzam, że w kołach mających stosunki z kołami zbliżonemi do rządu — takie określenie jest jedynie słuszne dla ocenienia trudności w uzyskaniu autentycznych informacyj — stanowczo twierdzą: to już jest postanowione, Sejm skończył swój żywot.

Czy będzie tak, czy inaczej — nie zależy zupełnie od woli rządu. Wprawdzie prezydent Rzplitej ma prawo w każdym czasie Sejm rozwiązać; wprawdzie przezwyciężone już zostały (za jaką cenę?) trudności wynikające z ustawowej konieczności przeprowadzenia budżetu w drodze ustawodawczej; wprawdzie poczyniono już przygotowania (zjazd szefów bezpieczeństwa przy województwach) dla przeciwstawienia siły ewentualnemu oporowi; wprawdzie głośno tu o pewnych zarządzeniach, mających wejść w życie 27 czy 28 bm. — wszystko to jest pewnem, ale niepewnem jest, czy decydujący o wykonaniu tych przygotowań czynnik nie zmieni w ostatniej chwili swego planu, jak to już raz się stało, mianowicie 31 października. Koła chcące uchodzić za informowane tak tłómaczą sytuację i przygotowania do jej wyjaśnienia: Jest rzeczą zwyczajową, że stronnictwa występują do wyborów z jakiemś działającem na wyborców hasłem. Stronnictwa mają obecnie całe mnóstwo haseł wyborczych do wyboru, rząd zaś — czy się wybory odbędą czy nie — chce także mieć jakieś hasło dla zaszachowania opozycji. Za takie hasło wybrał zmianę konstytucji i przygotowuje dla niej teren przez odczyty ministrów, trąbienie w prasie rządowej itd.

Opowiedział mi jeden z posłów, który, mimo że należy do opozycji, utrzymuje dobre stosunki z licznymi posłami z BB, że wśród tych panuje przygnębienie i zawód. Twierdzą oni, że hasło zmiany konstytucji wcale nie ciągnie, a główna rzecz — są zawiedzeni w swych nadziejach. Wielu z nich kandydowało do Sejmu nie na to, aby po niespełna dwóch latach stracić z takim trudem i kosztem (cudzym) zdobyty mandat i w dodatku stanąć przed wyborcami z tak bądźcobądź niepraktycznym zyskiem, jakim dla milionów jest obojętna w gruncie rzeczy kwestja, jaka ma być konstytucja i jak ma być zmieniona. Wielu też z tych posłów zaklina się, że na wypadek rozpisania nowych wyborów nie będą się o mandaty ubiegali — tak mówią ci, którzy nie zatracili jeszcze całkiem wstydu osobistego i szacunku przed prawem.

Sytuacja staje się podobną do tej, jaka była na wiosnę, przed majem, 1926. I wtedy był u steru rząd ogólnie znienawidzony tak, że w krytycznej chwili wszyscy go opuścili. I wtedy w rządzie był generał, który na zapytanie w Sejmie, co będzie z pewnymi nieposłusznymi oficerami, odpowiedział: będzie tak, jak ja rozkażę. Rozkazywał, ale nie znalazł posłuchu — niezadługo rozkazywali inni jemu. Dziś wszyscy mówią, przewidują, kombinują, ale wszyscy kończą twierdzeniem: będzie tak, jak „on" rozkaże. A więc znaczy, że daremny i zbyteczny trud zajmować się tem, co będzie, bo po pierwsze nikt nie wie, po drugie wszystko w ostatniej chwili może być zmienione, zależnie np. od tego, w jakim humorze powróci z Wilna.

Dlatego wolę nie donosić Wam, co będzie, — i zadowolnijcie się zapewnieniem, że coś będzie. A że i druga strona, tak przypuszczam, także ma coś napiętego, więc w całości można się spodziewać niespokojnych czasów. A w takim właśnie żywiole pewni ludzie czują się najlepiej; im chodzi więcej o wywołanie niepokoju aniżeli o stworzenie czegoś stałego.

Konstytucja a gospodarka

Ogłuszający hałas, robiony około zmiany konstytucji, jest celowy: ma on zasłonić oczy opinji publicznej na niedomagania gospodarcze, tę najsłabszą stronę **„sanacji"**. Jakby nam nic więcej do szczęścia nie brakowało, krzyczy się o konieczności zmiany i to zaraz, bez względu na środki, zmiany konstytucji, a tymczasem życie gospodarcze coraz bardziej zamiera, coraz silniej wszyscy odczuwają, że **żyjemy gospodarczo w coraz gorszych stosunkach**.

Mamy znowu przed sobą „Przegląd miesięczny" nr. 11 Banku Gospodarstwa Krajowego z listopada, omawiający położenie gospodarcze w październiku br. Jak co miesiąc tak i obecnie zwracamy uwagę, że jest to **publikacja instytucji państwowej**, a więc z góry wykluczającej malowanie rzeczy czarniej, niż — jak to jej bezpodstawnie zarzucają — robi opozycja. Na samym wstępie czytamy, że „w październiku br. w porównaniu z poprzednim miesiącem **położenie gospodarcze kraju nie wykazało większych zmian"** — zmian na lepsze, dodajmy, gdyż i w poprzednim miesiącu sprawozdawczym, tj. we wrześniu, nie było różowe.

A dlaczego nie zmieniło się na lepsze? Bo — czytamy — „jesienne ożywienie sezonowe było **słabe**, rozwój bowiem produkcji i handlu przystosował się **do zmniejszonej siły nabywczej ludności."** Zmniejszona siła nabywcza ludności znaczy, że zarobki w mieście i na wsi nie poprawiły się; ludność nie była w stanie nabywać produktów przemysłowych, wskutek czego w przemyśle i handlu panował dalej zastój. Nie mówi się naturalnie o **zmniejszonej czy całkiem nieistniejącej sile nabywczej armji bezrobotnych**, która dla produkcji jako konsumentka jest całkiem stracona. W konkluzji sprawozdanie lapidarnie stwierdza, że „w handlu obroty były nadal **stosunkowo niewielkie**, wypłacalność zaś niezadowalająca — bezrobocie wykazało wzrost sezonowy", co uwidacznia się na zewnątrz we wzroście zaprotestowanych weksli z 4'42% we wrześniu na 4'71% w październiku.

W związku z kiepską sytuacją gospodarczą widzimy też **pogorszenie się budżetu państwowego.** Podczas gdy w okresie kwiecień—październik 1928 nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 71'8 miljonów zł., to w tymsamym okresie br. spadła na 19 miljonów. Minęły dla skarbu tłuste lata olbrzymich nadwyżek budżetowych i niewiadomo, na jakiej podstawie minister skarbu na r. 1930/31 ułożył preliminarz **jeszcze wyższy niż na rok poprzedni.** Widać przecież, że dochody oczywiście maleją i niema też widoków na zatkanie niedoborów zapasami kasowemi — teraz już się nie przelewa i niema obawy, aby rząd wydał poza budżetem setki miljonów z tej prostej przyczyny, że **ich nie ma.** Co zresztą mówić o przedłożeniu budżetowem! Jeżeli budżet ma być — jak słychać — zadekretowany, to rządowi nie zrobi różnicy w drodze dekretu **podwyższyć dochody.** Inna rzecz, czy życie je da.

Jedyny jasny punkt w tem sprawozdaniu to — czarny **węgiel**. Sprawozdanie stwierdza, że „górnictwo węglowe Polski wkroczyło w okres bardzo ożywionej sezonowej konjunktury" — baronom węglowym dobrze się dzieje. Zarówno konsumcja wewnętrzna (przed zimą) jak i wywóz **rosną jak na drożdżach** — w październiku br. produkcja dzienna wzrosła z niecałych 143 w październiku 1928 na 164 tys. ton. Rozumie się, że ta nadwyżka produkcji **nie** wychodzi na korzyść produkujących, t. j. górników; dla nich najdrobniejsza podwyżka jest przedmiotem zaciętych targów.

Poza sprawozdaniem Banku Gospodarstwa Krajowego mamy też dekadowe sprawozdanie Banku Polskiego, a więc instytucji trzymającej rękę na pulsie życia gospodarczego. I tu widzimy, jak słabo ten puls bije, jak **w każdej dziedzinie nastąpiło skurczenie**, nazwane w sprawozdaniu zmniejszeniem się. A więc obce waluty zaliczone do pokrycia zmniejszyły się — wszystko w przeciągu 10 dni — o 5'3 miljona (mimo nadwyżki w bilansie handlowym!), suma eskontowanych weksli zmniejszyła się o 15'2 miljona, suma pożyczek na zastaw (lombardowane) zmniejszyła się o 1'7 miljona, banknoty w obiegu zmniejszyły się o 63'5 miljona. **Na każdym kroku widzimy zatem zmniejszenie**, to znaczy przemysł i handel, wogóle **życie gospodarcze, mają zmniejszone kredyty**, mają mniej środków płatniczych — nie mogą rozwinąć produkcji i interesu zamiennego.

A najcharakterystyczniejszem jest, że mimo tych restrykcyj w każdej dziedzinie bankowej pokrycie jego w złocie (bez obcych walut) także się zmniejsza spadłszy na 54'7% — w porównaniu ze stanem z przed dwóch lat o przeszło 17%. Wprawdzie i to pokrycie 54'7% jest wyższe od statutem wymaganych 30%, ale Bank Polski zawsze był dumny ze swego wysokiego pokrycia, obecnie zaś kurczenie się pokrycia odbija się w kurczeniu się portfelu wekslowego, tj. kredytu. Co oznacza kurczenie się kredytu, wszyscy wiedzą: oznacza, jak Bank Gospodarstwa Krajowego mówi, kurczenie się produkcji.

Jak widzimy, niema powodu do zachwycania się „poprawą gospodarczą", którą przechwala się sanacja. I w tym krytycznym czasie wywołuje się zaburzenia polityczne, jak gdybyśmy żyli naprawdę na wyspie szczęśliwości.

Kongres urzedniczy

OGÓLNY KONGRES PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH, POCZTOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, NAUCZYCIELSTWA I EMERYTÓW odbędzie się dnia 1 grudnia br. w Warszawie. Zarząd Związku Zrzeszeń wzywa **wszystkie organizacje na terenie województwa** do obesłania tego kongresu przez wybór delegatów, jednego na 50 członków.

Nazwiska delegatów upełnomocnionych należy bezzwłocznie podać do wiadomości zarządu Związku Zrzeszeń (Kraków, Jagiellońska 4) celem wystawienia legitymacji, upoważniającej do wzięcia udziału w Kongresie. Zgłoszenia należy nadesłać najpóźniej do dnia 28 bm. rano pisemnie lub telegraficznie. Koszta delegacji pokrywa ta grupa, która wysyła delegatów. Zbiórka delegatów nastąpi w Warszawie przy ul. Kredytowej Nr. 16 m. 25 dnia 1 grudnia o 9 rano, gdzie otrzymają kartę wstępu i dalsze informacje.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Kontrola Państwa

CO TO JEST NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI?

Rewelacyjna treść **„Uwag" Najwyższej Izby Kontroli o wykonaniu budżetu państwa za rok 1927/8** skierowała powszechną uwagę na tę instytucję. Pokazało się wyraźnie, jak jest ważną **niezależna** kontrola państwowa. Wzrosło zainteresowanie się instytucją. Warto więc przyjrzeć się jej organizacji i kompetencji (zakresowi władzy).

Podstawą prawną istnienia kontroli państwa jest u nas **konstytucja** (zwłaszcza art. 9) i **specjalna ustawa o kontroli państwowej** z dn. 3 czerwca 1921 r. (Nr. 51 Dziennika Ustaw za 1921 rok).

Kontrola jest zorganizowana na sposób **urzędniczy**, ale ze znacznemi gwarancjami niezależności. Kontrola składa się: 1) z prezesa Najwyższej Izby Kontroli i dwóch wiceprezesów; 2) Najwyższej Izby Kontroli; 3) izb okręgowych kontroli.

Otóż prezesa NIK **mianuje** Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów; jest równorzędny ministrom; obecnie prezesem jest p. **Wróblewski**, profesor z Krakowa. Dwaj wiceprezesi są mianowani również przez Prezydenta, ale już na wniosek samego prezesa NIK; wiceprezesi są również podsekretarzami stanu.

W tem mianowaniu prezesa przez Prezydenta na wniosek rady ministrów wyraża się **urzędniczy** charakter kontroli. Zachodzi więc obawa, aby kontrola nie stała się zależną od rządu. Dlatego też konstytucja i ustawa dają kontroli dość dużą niezależność; chodzi o to, w jakiej mierze kierownicy kontroli są **usuwalni?** Otóż w myśl konstytucji prezes NIK, oraz członkowie całego „kolegjum" NIK, albowiem jest to instytucja **KOLEGIALNA** (zbiorowa), mogą być usunięci tylko **uchwałą Sejmu**, większością 3/5 głosujących. Inni kierownicy kontroli korzystają z ustawowych przywilejów **sędziów**. Instancją dyscyplinarną dla kierowników kontroli, z wyjątkiem prezesa NIK, jest komplet Sądu Najwyższego, zwiększony o dwuch członków kolegjum NIK.

Z tej więc strony niezależność jest dość znaczna. NIK wobec tego nie jest organem rządu, bo inaczej nie mogłaby kontrolować tegoż rządu. Nie jest atoli także „organem Sejmu", jak niektórzy sądzą, aczkolwiek z Sejmem jest związana. Tak np. składa swe „Sprawozdania" doroczne i „Uwagi" o wykonaniu budżetu nietylko Prezydentowi, lecz także Sejmowi i Senatowi. W wypadkach szczególniejszej wagi lub niecierpiących zwłoki NIK ma prawo zwracać się do Prezydenta, Sejmu i Senatu ze sprawozdaniami z poszczególnych wyników kontroli; jak przypominamy sobie, w Sejmie zarzucano prezesowi NIK, że nie skorzystał w należytym terminie z tego prawa w kwestji olbrzymich przekroczeń budżetowych za rok 1927/8. Aby podkreślić niezależność NIK także w zakresie **własnego budżetu**, ustawa postanawia, że prezes NIK w razie, jeśli nie dojdzie do porozumienia z ministerstwem skarbu, może swój budżet kontroli wnieść bezpośrednio do Sejmu.

Tak sprawa przedstawia się z **NIEZALEŻNOŚCIĄ kontroli**, z jej stosunkiem do Prezydenta, rządu i Sejmu. Co do wewnętrznej organizacji, NIK nie stanowi całości kontroli, bo NIK jest tylko **naczelnym organem** całej organizacji, powołanym głównie do kontroli rządu; poza NIK istnieją jeszcze **izby okręgowe**.

Najwyższa Izba Kontroli składa się z „Kolegium", departamentów, wydziału personalnego.

Bardzo ważną jest właśnie ta „kolegialność", która istnieje zresztą w całej organizacji kontroli. **„KOLEGIUM" NIK** składa się z prezesa, 2 wiceprezesów, **dyrektorów** departamentów i ich zastępców. Ta „kolegialność" jest także poważną gwarancją bezstronności NIK, bo „kolegium" może poprostu **przegłosować** osoby nie dość objektywne lub zbyt zależne. Jeśli „Uwagi" do budżetu za r. 1927/8 są tak objektywne, zapewne odegrała w tem „kollegialność" dużą rolę. A właśnie „kolegium" decyduje przy układzie „Sprawozdania" i „Uwag" NIK.

Przejdźmy teraz **do funkcyj kontroli**. Kontrola bywa: 1) „faktyczną" i 2) „następną". W pierwszym wypadku bada wszelkie umowy, inwentarze, magazyny i t. d. W drugim wypadku — rachunki tak pod względem formalnym, cyfrowym, jak też co do istoty dokonanych czynności. Ustawa o kontroli zakreśla jej dość szerokie pole i powiada, że kontrola bada, czy czynności gospodarcze i finansowe władz są **„legalne"**, wykonane z należytą **oszczędnością i celowe** pod względem gospodarczym".

NIK bada przedewszystkiem czynności rządu. Otóż rząd w myśl art. 7 konstytucji rokrocznie ma Sejmowi przedstawiać **zamknięcia rachunkowe** do zatwierdzenia Sejmu. W myśl ustawy i Konstytucji, najpóźniej w 6 miesięcy po otrzymaniu tych zamknięć, NIK przedstawia Prezydentowi, Sejmowi i Senatowi swe „Uwagi", a zarazem **WNIOSEK O ABSOLUTORJUM DLA RZĄDU.** Jak wiadomo, NIK w swych głośnych „Uwagach" o wykonaniu budżetu za rok 1927/8 **ODMÓWIŁA** rządowi absolutorjum — w zakresie znacznej części wydatków. Poza „Uwagami" NIK sporządza rokrocznie „Sprawozdanie" ze wszystkich swych czynności — najpóźniej w 6 miesięcy po okresie budżetowym.

W ten sposób mamy do czynienia z **3 GATUNKAMI** dorocznych druków, które opinja miesza stale ze sobą:

1) **Zamknięcia rachunkowe** (sporządza je rząd, jest sprawozdanie z faktycznego wykonania budżetu);

2) **„Uwagi" NIK** z czynności kontroli za ubiegły rok budżetowy.

3) **Sprawozdania NIK** z czynności kontroli za ubiegły rok budżetowy.

Obecnie, jako ostatnie druki z tych 3 serji mamy: 1) zamknięcia rachunkowe rządu za fatalny rok 1927—8; 2) „Uwagi" NIK do tych zamknięć; 3) „Sprawozdanie" NIK z czynności kontroli za rok następny, tzn. 1928-9. „Uwag" za ten rok 1928/9 niema, bo jeszcze niema „zamknięć".

Takie są funkcje kontroli państwowej, instytucji wielkiej wagi wogóle, a w Polsce w obecnych warunkach w szczególności. Dlatego też piszący te słowa, gdy referował budżet kontroli w Sejmie, starał się uwzględnić wszystkie jej słuszne postulaty, tak w zakresie etatów urzędniczych, jak i lokali. Podkreślimy jeszcze parę punktów. Urzędnicy kontroli mają prawo badać wszelkie księgi i dokumenta. Mają prawo wydawać „przepisy i zarządzenia" w zakresie swej kompetencji — dla władz i urzędów. W razie stwierdzenia np. **„złej lub rujnującej gospodarki"**, Kontrola ma prawo zażądać **zawieszenia** w czynnościach odnośnych funkcjonarjuszów i pociągnięcia winnych **do odpowiedzialności, osobistej i materjalnej.**

W ustawie (art. 13) czytamy:

> „W wypadku wykrycia i ustalenia przy kontroli straty dla skarbu państwa, kontrola obowiązana jest do żądania ich **pokrycia** i zabezpieczenia, oraz do czuwania nad wykonaniem tego żądania".

Istotnie, np. wedle „Uwag" do 1927/8 roku NIK zażądała zwrotu szeregu sum w budżecie poczty.

Ustawa z r. 1921 o kontroli posiada luki. Prawo budżetowe polskie również nie jest jeszcze należycie ustalone we wszystkich szczegółach. Ale już obecna kontrola państwa odegrała dodatnią rolę w gospodarce Państwa — mimo niektórych narzekań i zastrzeżeń, podniesionych na Komisji budżetowej Sejmu.

Ale czy mogłaby NIK odegrać swoją rolę, gdyby nie było **Sejmu?** Wszak stamtąd rozległy się najsilniejsze głosy krytyki. Czy w czysto biurokratycznem państwie, bez swobodnego głosu przedstawicielstwa narodu, możliwą jest całkowicie niezależna kontrola? Przed kim będzie odpowiedzialna NIK? Komu będzie przedstawiała swe uwagi i sprawozdania? Temu rządowi, który właśnie ma kontrolować?

W zaklętem kole czystej biurokracji niezależna i skuteczna kontrola jest niemożliwa.

Ojciec zwycięstwa, ale nie ojciec pokoju

Francuzi nazywają Jerzego Clemenceau ojcem zwycięstwa. Całkiem słusznie. Gdyby nie jego dzika energja, kto wie, czy w lecie 1917 nie byłby się załamał opór Francji, zanim przyszła pomoc amerykańska. Sytuacja Francji była wówczas straszna: ofensywa Niemców rozbiła nieudałą ofensywę Nivellego, która pochłonęła setki tysięcy ofiar. — W wojsku bunty przeciw bezcelowemu przelewowi krwi. W Paryżu przygotowania do drugiej ucieczki do Bordeaux. Sojusznicy częściowo ustąpili z placu boju (Rosja), częściowo ponieśli straszne klęski (Włochy, Rumunja). Nic dziwnego, że głosy za zawarciem pokoju były coraz śmielsze, że wszyscy woleli koniec ze strachem, niż ciągły strach bez końca.

W tej chwili przyszedł Clemenceau, przywołany przez swego osobistego wroga Poincarego. Clemenceau przyjął władzę z jedynym celem: zwycięstwo za każdą cenę. On nie myślał o organizowaniu wojny, ale o organizowaniu pewnego, matematycznego zwycięstwa pierwej czy później, ale zwycięstwa. Szukał i znalazł współpracowników. Jednym z pierwszych jego czynów była zmiana w naczelnem dowództwie armji francuskiej: Nivellego zastąpił Petain. Zaczęła się era „odmładzania" armji: tysiące żołnierzy odpokutowało śmiercią swój bunt, setki oficerów musiało wrócić na front z zacisznych tyłów; cywilni przeciwnicy wojny poszli do więzienia i na wygnanie — przygotowania do zwycięstwa były poczynione, a ukoronowała je nominacja Focha — była to właściwie inicjatywa angielska — naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych koalicji.

I tu okazała się niezwykła rzeczowość Clemenceau: on ateusz zgodził się na Focha, znanego klerykała, mającego brata Jezuitą, tylko dlatego, że uważał go za najodpowiedniejszego do wykonania misji odniesienia zwycięstwa. Nie zawiódł się. Był to dzień najwyższego triumfu, gdy 11 listopada 1918 Foch przywiózł mu podpisany przez Erzbergera akt zawieszenia broni, poprostu kapitulację Niemców. Odtąd Clemenceau odsunął Focha na należne mu stanowisko wojskowe, nie pozwalając mu mieszać się do polityki, t. j. do wyzyskania zwycięstwa. Żalił się na to Foch w swych listach, ale jako wierny syn swego kraju, nie buntował się: uznał wyższość władzy cywilnej nad wojskową i został tylko doradcą Clemenceau w układaniu warunków pokoju.

Ojcem pokoju Clemenceau nie był. Zapatrzył on się tylko w jeden punkt: Niemcy tak osłabić, aby przez wiek ludzki nie były zdolne do rewanżu. Zaprzeczył wprawdzie, jakoby użył wyrażenia, że Niemców jest o 20 miljonów zadużo, ale postępował tak, żeby ich wyższość liczebną zneutralizować przez odebranie im technicznych możliwości prowadzenia wojny. Musiał jednak doczekać się czasów, kiedy jego dzieło potężnie się zachwiało. Przed śmiercią widział jeszcze Niemcy politycznie równouprawnione; widział, jak kraj jego porzucił politykę nienawiści i zemsty, przeszedłszy do polityki pokojowej. — Jego dziełem jest olbrzymi wzrost zbrojeń w Europie, rzekomo dla ochrony traktatów, a mimo to jest w nich coraz więcej rysów i zmian.

Dużo Clemenceau dla swego kraju zdziałał, ale przyszłości przewidzieć nie potrafił, mianowicie, że i Francuzi wiecznie z wielkiego zwycięstwa na zasadzie takiego pokoju nie będą mogli żyć.

POGRZEB

La Roche sur Yon, 26 listopada (PAT). Przewożenie zwłok Clemenceau do Le Colombier na miejsce wiecznego spoczynku trwało 10 godzin. Porządek przez całą drogę utrzymywała policja. Pomimo deszczu gromadziły się wzdłuż drogi grupy wieśniaków, oddających hołd zwłokom. Trumnę nieśli na barkach między innemi służący i szofer zmarłego. Zwłoki pochowane zostały u stóp pagórka. W pogrzebie wzięła udział tylko rodzina i kilku przyjaciół zmarłego.

ŻAŁOBA W PARLAMENCIE

Paryż, 26 listopada (PAT). Na posiedzeniu Izby przewodniczący **Bouisson** (socjalista) — wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd Clemenceau jako wielkiemu obywatelowi i patrjocie, który służył z miłością Francji i republice.

Premier **Tardieu** przypomniał zasługi zmarłego, jako gorącego obrońcy Francji i wezwał wszystkich Francuzów, aby naśladowali cnoty Clemenceau i jego wysiłki w kierunku **ugruntowania pokoju.**

Izba wysłuchała przemówienia stojąc, następnie na znak żałoby posiedzenie przerwano.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło miejscowe ZZK Bydgoszcz zł. 45'20, Związek rob. drzewnych w Krakowie zł. 7'50, Związek prac. kol. Maczki zł. 54'85, Związek rob. przem. włókienniczego Bielsko zł. 50.

„Jad" dostał się i do prasy sanacyjnej

Podczas, gdy w Krakowie przemawiał p. minister Car, w Łodzi rolę prelegenta objął p. minister **Sławoj-Składkowski**. W Łodzi, gdzie samorząd usiłuje pełnią inicjatywy nadrobić fatalne stosunki, pozostawione przez Rosjan, mógł p. Składkowski łatwiej orzec, że tylko „zdaniem opinji, niechętnej dla rządu, samorządy nie mogą dokonać niczego", gdyż z winy rządu znajdują się w stanie upadku. Gorszy resonans miałoby to zdanie w Krakowie, który nie może doczekać się nowej ordynacji wyborczej i posiada komplet radziecki, wciąż po domowemu łatany. Panu ministrowi wystarczało tu głównie stwierdzenie, iż ilość komisarzy w jego resorcie maleje...

Pan minister dalej oświadczał:

„Jad doktrynerstwa, nieposzanowanie czynu nie zdoła przeniknąć do **wybudowanych izb szkolnych**, gdzie dzieci nasze uczą się kochać i poświęcać wszystko dla Ojczyzny".

Nie wiemy dokładnie, jak pod względem budowy nowych szkół przedstawia się dorobek województwa łódzkiego. Niedawno jednak dzieliliśmy się z czytelnikami treścią memorjału, pochodzącego z ziemi lubelskiej, a wydanego bynajmniej nie przez ludzi, działających pod wpływem jakiegoś „jadu", lecz przez komitet budowy szkół, ubolewający, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało ściągania opłaty na ten cel, uchwalonej przez samorząd lokalny, uwzględniając protest paru obszarników-malkontentów. A pod tym memorjałem widniały podpisy, między innemi i paru należących do komitetu przedstawicieli większej własności, podnoszących, że protest ów — to było „liberum veto" paru jednostek. A w tym komitecie zasiadał i starosta. W motywach zaś, dowodzących jaką krzywdą i dla dziatwy uczącej się i dla nauczycielstwa są fatalne pomieszczenia szkolne przytaczano — zastraszające szerzenie się gruźlicy.

Pan minister cieszy się, że dziatwa szkolna „uczy się wszystko poświęcać dla Ojczyzny". Ale p. minister, jako lekarz z zawodu, powinien się tembardziej skłaniać do rozumienia, że na dzieci nie można nakładać obowiązku poświęcania zdrowia.

Nie generalizujemy tego faktu, tego trudnego do zrozumienia zakazu, lecz stwierdzamy, że w tym wypadku samorząd nie mógł spełnić — mimo dobrych chęci — swojego zadania i że w Lublinie możeby trudniej było p. Składkowskiemu wytaczać sprawę lokalów szkolnych. Tu bowiem dotknąłby niedawno poruszonej bolączki.

W przemówieniu swojem łódzkiem p. Składkowski wyraził się także:

„Niema mowy o katastrofalnem waleniu się budynków rozpoczętych, których nikt nigdy nie wykończy, o tworzeniu **„nowoczesnych ruin"**. Wszystko, co jest rozpoczęte — będzie wykończone".

Nie wiemy, kto był zaproszony na odczyt pana Składkowskiego i jakie uzyskał brawa, ale mamy przed sobą właśnie tegoż dnia zapewne, gdy roztaczał on przed słuchaczami obrazy, pełne słonecznego blasku pisany artykuł w dzienniku, będącym chyba sanacyjnie-zasłużonym, skoro jego redaktor został kawalerem orderu.

I oto w tym dzienniku — a mowa o „Kurjerku", czytamy pod tytułami: **„Typowy przykład gospodarki warszawskiej" — „Tylko niszczenie, burzenie i „tworzenie" „pustek"**:

„Typowy przykład gospodarki warszawskiej — powiedzieliśmy, przeczytawszy dzisiaj jeden list, który nam przyniosła poczta redakcyjna.

Spotykamy w nim wszystkie tak dobrze nam znane cechy tej „twórczości" stołecznej, **centralnej**. Znowu widzimy jakąś centralizację, likwidację, a w rzeczywistości **niszczenie dawnych instytucyj** z tem, że na ich miejscu **pozostaje naturalnie, jak zwykle — próżnia**. — Wypadek, który nam nasunął powyższe, wcale niewesołe refleksje, ma na imię „wojskowe sanatorjum dla otwartej gruźlicy w Rajczy".

Oto przed kilku dniami „zlikwidowano" istniejącą od roku 1918 z fundacji arcyksięcia Habsburga z Żywca, **jedyną lecznicę wojskową dla otwartej gruźlicy**. — Powodem tego „dzieła" był „nieodpowiedni budynek i klimat. Tymczasem klimat jest w Rajczy znakomity, stwierdziły to w ciągu lat komisje wojskowo-lekarskie, budynek zaś, prócz centralnego ogrzewania, nie wymaga większych adaptacyj. Dalszy los lecznicy jest niepewny. Prawdopodobnie **fotografja jego ruin będzie umieszczona w albumie, który Warszawa wyda za kilka lat, pod tytułem „Ruiny dawnych małopolskich instytucyj samorządowych"**. — Materjał fotograficzny dla takiego dzieła zbiorowego w chwili obecnej jest już tak bogaty, że starczy na wydanie jednego wielkiego tomu".

Tu czytelnik się zapyta, co stało się z chorymi po zamknięciu zakładu:

„Po zamknięciu sanatorjum, wielu ciężko chorych, gorączkujących, a nawet zapadających na krwotoki, pozostało nadal w Rajczy, zamieszkując z konieczności w brudnych i niehigienicznych chatach chłopskich, pozbawieni należytej opieki lekarskiej i leków. Część wróciła do swych ognisk domowych".

Co znaczy takie rozejście się chorych z otwartą gruźlicą? To nietylko jak sądzi dziennik tu cytowany fatalne pogorszenie warunków dla chorych, ale to — przy otwartej gruźlicy — niebezpieczeństwo roznoszenia jej zarazków, szczególnie wśród chłopów, którzy przygarnęli chorych, a którzy nie mają najmniejszego pojęcia o higjenie, o środkach ostrożności. Czy wogóle wszystkich tych chorych pozostawiono na pastwę losu, ponieważ sanatorjum, w którem się znajdowali, zostało teraz zdyskwalifikowane?

„Kurjer Ilustrowany" pisze dalej:

„...departament zdrowia przy M. S. Wojsk. kosztem **40.000 złotych (!) wynajął** w centrum Zakopanego u dr. Hawranka **20 miejsc dla chorych na gruźlicę otwartą**, z przeznaczeniem tylko dla wojskowych i ich rodzin. Jest to znikoma ilość łóżek, koszta niewspółmierne, jeśli weźmie się pod uwagę, że całe urządzenie szpitalne dostarczono... z Rajczy..

Najjaskrawszym jednak zilustrowaniem tej typowo warszawskiej gospodarki jest fakt, że przed laty rozpoczęto w Rajczy na gruntach obok dotychczasowego sanatorjum, budowę nowego zupełnie gmachu, w którą włożono 650 tysięcy złotych. Po pewnym czasie uzawniono wodę „podskórną" i dalszej budowy zaniechano. — **Niedokończony budynek i reszta materjału uległy zupełnemu zniszczeniu**".

Zapewne, że tu nie chodzi o „objekty", na los których miałoby wpływ ministerstwo spraw wewnętrznych, ale też zarzuty sanacyjnego organu nie odnoszą się do tej jednej sprawy — do tego jednego przykładu.

W konkluzji zaś swojej pisze „Kurjerek":

„Barbarzyńskie to niszczenie małopolskich zakładów leczniczych, dawniej kwitnących, a dzisiaj skazanych na zupełną zagładę, stało się już niemal systemem. Lecznicę Czerwonego Krzyża „scentralizowano" tak doszczętnie, iż dzisiaj przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Teraz znowu dobrali się do sanatorjum wojskowego w Rajczy.

Czy my się już nigdy nie wyleczymy z tej gruźlicy i gangreny warszawskiej?

Trzeba już raz rozpocząć radykalną kurację, bo inaczej będzie zapóźno".

Pismo powyższe takie tylko ustępstwo czyni dla swojej sanacyjności, że zła dopatruje się przeważnie w jakimś „warszawizmie" bezosobowym.

Sylwetka Snowdena

FRANCUSKI DZIENNIKARZ BURŻUAZYJNY O ANGIELSKIM KANCLERZU SKARBU.

Paryski „Le Temps" podaje sylwetkę Filipa Snowdena, obecnego kanclerza skarbu w Anglji, nakreśloną przez J. Bardeux ,który nazywa go wytrwałością w postaci ludzkiej.

„Trzeba znać — pisze — Filipa Snowdena. Życie tego skromnego urzędnika administracji finansów jest, począwszy od szkoły powszechnej w Keighley i strasznego wypadku z rowerem — aż do prezesury w Independent Labour Party, wejścia do parlamentu, dojścia do władzy — jednym cudem energji. Siła woli, która naprawiła życie złamane, podźwignęła ciało, kalectwem dotknięte. Siła woli, która uzupełniła wiedzę szkolną i nadała giętkość jego ociężałemu pióru. Siła woli, która uczyniła z pół-paralityka człowieka czynu i z biuralisty namiętnego propagandzistę..."

Wskazawszy dalej, że ta energja odbiła się na jego twarzy kościstej, na jego geście, na pewnej kanciastości jego mowy, — pisze Bardoux dalej — że jest to człowiek, nie znający wahań. Dla niego rzeczą główną jest chcieć i odważyć się. Autor sylwetki tak rekonstruuje lapidarny styl snowdenowskich wywodów.

Sytuacja kopalń jest obecnie skandalem. Wypadki są bez potrzeby liczne. Zyski rozkładają się niesprawiedliwie. Rozwiązanie socjalistyczne jest sprawiedliwe i proste. Kopalnie węgla warte są 3 miljardy franków w złocie. Właściciele otrzymają tę sumę bądź w postaci renty państwowej bądź w akcjach narodowego Towarzystwa kopalnianego. 90 miljonów franków w złocie wystarczy dla wypłacania dywidendy 3%-ej, także suma starczy na amortyzację kapitału w 40 latach. Kopalnie będą zawiadywane przez komitet generalny, który skoncentruje wszystkie eksploatacje i dokonywać będzie rozdziału produkcji wyłącznie w interesie uzgodnionym — robotnika i konsumenta.

P. Bardoux przytacza dalej słowa Snowdena: „Nasze miasta posiadają zwyż 10 miljardów franków w złocie w różnych posiadłościach, nabytych tą metodą".

Autor artykułu podaje również lapidarnie sformułowaną opinję Snowdena o dzisiejszych kościołach chrześcijańskich; zaczynając od takiego cytatu: „Nigdy Chrystus nie był mniej niż obecnie dźwignią prawości jednostkowej i odrodzenia społecznego. Nigdy kościoły nie były bardziej zmaterjalizowanie, niż dziś. Nigdy kościół nie był bardziej uzależniony przez bogaczów, którzy zaputrują się nań i na jego kapłanów też, jako na wartość handlową".

Ale — zapewnia Snowden dalej — „demokracja polityczna, kierowana ideałem społecznym, będzie przyjściem Chrystusa na ziemię, aby rządził narodami — w sprawiedliwości".

„Głos Narodu" wspominał kiedyś, iż wśród wybitnych przywódców angielskiej Partji pracy znajdują się ludzie wierzący, wyliczał i paru katolików Konflikt pomiędzy socjalizmem i jego działaczami, a temi formami, w których skrystalizowały się np. różne wyznania chrześcijańskie, sprowadza się w praktyce głównie do tego, że jedni, zwątpiwszy w możność nawrotu — tych kościołów na drogę, któraby je do socjalizmu zbliżyła — uważają że jest to rozejście się stałe, wiodące do stałej walki; drudzy mogą być, jak Snowden, zdania, że właśnie zapanowanie idei socjalistycznych stworzy nową zorzę odrodzonego Chrystjanizmu.

Siódmy „czwartek" TUR

We czwartek **dnia 28 bm.** w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

TOW. RED. LEON FELDMAN

wygłosi prelekcję p. t.

RZĄDY SOCJALISTYCZNE W ANGLJI.

Temat odczytu aktualny, toteż Towarzyszki i Towarzysze winni jawić się tłumnie na prelekcji tow. Feldmana, znawcy ruchu socjalistycznego zagranicą.

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

W obronie życia i zdrowia ludzi pracy

KILKA PYTAŃ POD ADRESEM DEPARTAMENTU GÓRNICZO-HUTNICZEGO W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA PRACY W GÓRNICTWIE

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy w górnictwie czynią coraz większe spustoszenie wśród załóg górniczych. Na pojedyncze wypadki na poszczególnych kopalniach, notowane codziennie opinja publiczna już nie reaguje. Przyzwyczajono się do tego, że dzień po dniu padają ofiarą ciężkiego zawodu górnicy. Trzeba dopiero masowej katastrofy, jak w kopalni „Hildebrand", aby poruszyć opinję, zaniepokoić ją stanem bezpieczeństwa pracy w naszych kopalniach i zmusić władze górnicze do chociażby pozornej czynności.

Ostatnie kilka katastrof na kopalniach górnośląskich wytrąciły wreszcie władze górnicze z tak właściwego im stanu bierności i milczenia. Na G. Śląsk zjechała nawet komisja ministerjalna dla zbadania stanu bezpieczeństwa pracy na kopalniach. W prasie ukazał się artykuł, noszący charakter szumnej reklamy dla władz górniczych, które w dbałości o życie i zdrowie górników, zaprowadziły jedną z najdoskonalszych w Europie!! stacyj doświadczalno-naukowych, mającą na celu nietylko badanie przyczyn nieszczęśliwych wypadków, ale i celowe wykorzystywanie praktycznych doświadczeń w zwalczaniu nieszczęśliwych wypadków i ujemnych dla zdrowia pracujących wpływów, oraz przygotowywanie odpowiednio uzdolnionych drużyn ratowniczych. Na ludzi, którzy znają stan bezpieczeństwa pracy w naszych kopalniach i przyczyny zatrważającego wzrostu nieszczęśliwych wypadków, owa działalność szeroko rozreklamowanej Komisji ministerjalnej, jak również opis urządzeń stacji doświadczalnej, robi wrażenie tylko chęci uspokojenia zaniepokojonej opinji publicznej stanem bezpieczeństwa pracy na naszych kopalniach. Władze górnicze — zamiast poinformować społeczeństwo o **istotnych przyczynach nieszczęśliwych wypadków w górnictwie**, wyjaśnić, co przedsięwzięły w kierunku zwalczania tych przyczyn — przerzuciły sprawę na nieistotne a właściwie bardzo mało istotne dla samej sprawy, tory komisji ministerjalnej i stacji doświadczalnej. Nasza czujność alarmowana zresztą nadal codziennemi wypadkami nie da się uśpić.

W interesie mas górniczych domagamy się od **dep. górniczo-hutniczego** ściśle fachowych, bez literackiego patosu, **wyjaśnień** w sprawach następujących.

Ostatnio odbył się w **Katowicach zjazd sztygarów**, a zatem ludzi, którzy najlepiej znają bezpieczeństwo pracy na naszych kopalniach i którzy za wypadki bezpośrednio są odpowiedzialni. Zjazd uchwalił ogłoszoną publicznie rezolucję, **oświadczającą, że sztygarzy nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo pracy i że tę odpowiedzialność z siebie zrzucają.**

Co departament górniczo-hutniczy wobec tej jedynej w dziejach górnictwa uchwały zjazdu sztygarów zamierza zrobić? Czy zechce wyjaśnić publicznie przyczyny tej rewelacyjnej uchwały ludzi tak odpowiedzialnych, jak sztygarzy?

Ile jest w kopalniach śląskich pól sztygarskich, ile razy są one kontrolowane a ile razy winny być przez sztygarów kontrolowane?

Ile razy rocznie zwiedzają pola inżynierowie urzędów górniczych a ile razy winni je zwiedzać?

Jaki procent ogółu nieszczęśliwych wypadków stanowią wypadki, spowodowane oberwaniem stropów oraz ile wśród tych wypadków jest śmiertelnych? — podobno aż 50 procent?

Dlaczego grube pokłady nie są eksploatowane na kilku warstw w porządku i czy władze górnicze nie sądzą, że tu grozi górnikom stałe niebezpieczeństwo utraty życia lub kalectwo?

Jak liczny jest dzisiaj, w stosunku do przedwojennego personel urzędów górniczych? Jak wykwalifikowany? Jakiemi środkami komunikacyjnymi rozporządzają urzędy górnicze?

Czy władzom górniczym jest wiadomo, że sprawy karne przeciw zarządom kopalń za wypadki górnicze są umarzane? Jeżeli nie, to co zamierza uczynić w tej sprawie wyższy urząd górniczy? Jeżeli tak to czem takie postępowanie motywuje?

Przy czyim udziale są wysuwani do rozpraw sądowych w sprawach nieszczęśliwych wypadków rzeczoznawcy nie z grona urzędów górniczych lub wyższych uczelni, lecz z grona przemysłu? A zatem ze strony oskarżonej?

Czy w tej sprawie istnieje porozumienie władz górniczych z sądami?

Dlaczego przy rozprawach sądowych kiedy skarżą robotnicy, poszkodowani wskutek nieszczęśliwych wypadków, nie są przesłuchiwane władze górnicze?

Czy Komisja ministerjalna, która zjechała na Śląsk po katastrofie w kopalni „Hildebrand" mogła w tak krótkim czasie zbadać bezpieczeństwo pracy i przyczyny nieszczęśliwych wypadków na kopalniach śląskich? i czy tego rodzaju „pozorne" badania tak autorytatywnych komisyj nie są czasem zachętą dla właścicieli kopalń do lekceważenia środków bezpieczeństwa?

Czy prace stacji doświadczalnej nie cierpią na braki autorytetów fachowych i dlaczego mimo badań uprzednich w kopalniach „Hildebrand" i „Ferdynand" nastąpiły tam eksplozje?

Jakie są sposoby walki z pyłem węglowym?

Czy zbadano zabójcze dla zdrowia górników skutki usuwania pyłu węglowego przy użyciu pyłu kamiennego?

Jeżeli tak, to prosimy o opinję w tej sprawie lekarzy fachowców.

Dlaczego władze górnicze nie publikują perjodycznie w prasie ilości wypadków nieszczęśliwych i ich przyczyn?

Czy zamierzają nadal tę sprawę otaczać tajemnicą?

Oto kilka — tymczasem — zapytań pod adresem Władz Górniczych, zwłaszcza wyższego urzędu górniczego i departamentu górniczo-hutniczego. Będziemy bardzo zobowiązani za wyczerpującą odpowiedź. Zaznaczamy w końcu, że gdybyśmy na postawione pytania nie uzyskali odpowiedzi będziemy musieli walkę **o usunięcie niebezpieczeństwa pracy w naszem górnictwie** rozpocząć przy użyciu skuteczniejszej broni.

UWAGI

—o—

Poezja na łamach „Czasu"

W „Czasie" (nr. 272 z daty 27 listopada) wydrukowane jest sprawozdanie z niedzielnego odczytu p. ministra Cara. Czytamy tam na wstępie:

„Kraków stał się w niedzielę ubiegłą widownią żywiołowej manifestacji społeczeństwa naszego na rzecz zmiany konstytucji z 17 marca 1921 r. Stało się to w związku z przemówieniem p. ministra sprawiedliwości Cara na temat „Konstytucja 17 marca, a polska rzeczywistość". Odczyt wybitnego prawnika i jednego ze współautorów projektu BBWR w sprawie reformy konstytucyjnej ściągnął do wielkiej sali Starego Teatru nieprzeliczone tłumy publiczności. Niestety ogromna ta sala okazała się zbyt szczupłą dla takiej ilości ludzi i wielu musiało zrezygnować z bezpośredniego wysłuchania odczytu, kontentując się z konieczności radjową transmisją. W przepełnionej sali zauważyliśmy najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. W pierwszych rzędach zasiedli reprezentanci władz, oraz przedstawiciele nauki, przemysłu, handlu i innych zawodów."

Kto widział tę „żywiołową manifestację", mógł w niej znaleźć tylko grono ludzi z zaproszeniami w rękach poddawanych podwójnej kontroli, zapisywanych do „księgi obecności", świdrowanych oczyma kontrolorów, czy są naprawdę identyczni z posiadaczami zaproszeń. Mógł widzieć na sali, w westybulu, w całym Starym Teatrze, w jego okolicy i sąsiednich domach tłumny udział policji w tej „żywiołowej manifestacji" i to udział zdecydowany do — strzelania, naturalnie dla spotęgowania żywiołowości.

Widziano także te „nieprzeliczone tłumy publiczności", które ściągały do Starego Teatru i albo tam weszły albo zostały poza salą. Komu „Czas" chce wmówić, że szli ludzie bez zaproszeń, wiedząc z góry, że nie zostaną wpuszczeni? Kto nie będzie się śmiał z twierdzenia o „nieprzeliczonych tłumach", kiedy je bardzo dokładnie liczono, rejestrowano i segregowano — mimo posiadania zaproszeń? Tłum był, owszem, ale wiadomo, jak to się robi: policja ma i nieumundurowanych funkcjonarjuszów, których obowiązkiem obok pilnowania porządku jest też „robienie tłumu" i urządzanie „żywiołowych manifestacyj".

Wreszcie „Czas" wylicza, z kogo te „tłumy" się składały: „reprezentantów władz przedstawiciele nauki, przemysłu i handlu i innych zawodów" — zapewne adwokatów, lekarzy itd., gdyż największego zawodu, tj. robotników nie było tam ani na lekarstwo. I niech ktoś nam powie, czy wszyscy wyliczeni „najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego" są tak liczni, że mogą utworzyć tłumy? To przecież garstka zawsze tychsamych ludzi, którzy tylko we własnej wyobraźni reprezentują społeczeństwo, w rzeczywistości zaś reprezentują posłuszne stadko każdego rządu, każdego ministra.

Przeholował „Czas" w swem poetycznem uniesieniu. Kto to przeczyta — niewielu ich będzie — uśmiechnie się jak na widok muchy, z której robi się słonia — pareset urzędników i pareset „zobowiązanych" to jeszcze nie tłum. Tłum był w tymsamym czasie gdzieindziej, gdzie wprawdzie nie było ministra, ale nie było też zaproszeń i kontroli.

—ooo—

Próba zepchnięcia na fałszywy tor

Rządowa (tj. za pieniądze rządowe wydawana) „Gazeta Polska" a za nią „Przedświt" rzuciły się na „Naprzód" za artykuł względnie korespondencję z Warszawy pod tytułem: „Co na to p. Dewey?" w n-rze z 20 listopada. Wedle powyższej zacnej dwójki artykuł ten jest „wzorem Targowicy" i „piętnują" go jako „niesłychane wystąpienie". O co tym pismom chodzi? Z cytowanego przez nie dłuższego ustępu artykułu wynika jasno dla każdego, który z góry nie ma zamiaru fałszować, że „Naprzód" przedstawia rolę p. Deweya w mającem nastąpić ogłoszeniu budżetu na rok 1930/31, mimo że on jako kontrolor czy doradca finansowy ma obowiązek pilnować, aby wymogi ustawy stabilizacyjnej z 13 października 1927 — uchwalenie budżetu przez Sejm — zostały dotrzymane. „Naprzód" nie wzywał więc p. Deweya o interwencję, tylko przedstawił dziwne jego, naszem zdaniem, stanowisko w zatargu między rządem a Sejmem wyniknąć mogącym na tle budżetu.

Nie piszemy tych słów ani dla usprawiedliwienia się ani nawet dla polemiki z „Gazetą Polską" i „Przedświtem". Ich głos o polityce „Naprzodu" jest nam zupełnie obojętny i one mają najmniejszą legitymację do dawania nam nauk. Zajmujemy się tą sprawą tylko dla wykazania, że obóz sanacyjny nie uchyla się nawet od fałszowania drukowanego słowa, gdy chce dotknąć przeciwnika.

Podrożenie przesyłki gazet

I „KURJEREK" TO POTĘPIA

Ciągle piszemy, w jaki sposób rząd sam przyczynia się do wzrostu drożyzny. — Podwyższenie cen towarów monopolowych, taryf kolejowych, pocztowych i t. d. musi doprowadzić do podwyżki cen wszystkich artykułów, ileże kupcy twierdzą — nie bez pewnej racji — że nie mogą tych ciężarów ponosić z własnej kieszeni. Zastanawiające tylko jest, że „Kurjerek" albo milczał, albo nawet — np. co do taryfy kolejowej na przewóz towarów — zbagatelizował tę podwyżkę, dowodząc, że nie odbije się ona na cenach.

Wystąpił dopiero z protestem, gdy przystąpił do **podrożenia taryfy za przewóz gazet.** — Wiadomość tę podaje PAT w tej formie, że istniejącą od czterech lat taryfę opłat za czasopisma uznano za zbyt niską na pokrycie kosztów, związanych z wykonywaniem służby gazetowej przez pocztę. Wobec powyższego ustalono podwyżkę, zatwierdzoną przez ministra poczt i telegrafów, która przedstawia się następująco: Za czasopisma w trzech pierwszych grupach do wagi 75 gramów w wysokości 10 procent, a w następnej grupie do wagi 100 gramów o 25 procent, w czterech zaś dalszych grupach do wagi 2000 gramów średnio o 47 procent od obecnie obowiązujących opłat. Podwyżka wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1930 roku. W związku z podwyżką od 1 stycznia 1930 roku przyjmowana będzie prenumerata przez urzędy pocztowe od miejscowych prenumeratorów w siedzibie wydawania czasopism na czasopisma, wychodzące tygodniowo i rzadziej, aniżeli raz na tydzień. Czasopisma te będą doręczane przez pocztę, adresatom do ich mieszkań.

Rzecz oczywista, że wobec niemożności podrożenia gazet (konkurencja!) zyski wydawców się zmniejszą. — I tu szukać należy źródła oburzenia „Kurjerka". Podwyżki spadające na szerokie masy nie zainteresowały go zbytnio; dopiero gdy jego samego zabolało, wszczął krzyk.

„Pilori"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Genewa, 24 listopada.

Awantury antysemickie w Krakowie porwały za sobą kilkudziesięciu czy kilkuset ciemnych akademików.

Dziwnem się wydać musi niejednemu, znającemu nieco życie akademickie, że dla korporanckiej sprawy, dla tych powszechnie na „uniwerku" wyśmiewanych Korporantów, akademicy mało uświadomieni narażają swe zdrowie.

Awantura jest tylko osłoną! W istocie, awantury, których skutki spadają na najbiedniejszych i niewinnych z pośród żydów akademików, są przejawem walki konkurencyjnej.

Otwarcie mówiąc przez „numerus clausus" chcą się w prosty i łatwy sposób bez nakładu pracy pozbyć endecy chociaż części swych kolegów przyszłych konkurentów zawodowych.

* * *

W spokojnej i antiklerykalnej Genewie, nie znającej wogóle antisemityzmu, przed kilkudziesięciu dniami zaszedł nie taki sam ale podobny wypadek. Tylko tu walka gospodarcza była oczywistą — starano się dorobić — antisemityzm.

Przed kilku laty założono dwa wielkie magazyny — Grand Passage i Pharmacie Centrale. Obywatele Genewy przeszli nad tym faktem do porządku dziennego.

Wielkie zakłady zaniepokoiły jednak biednych sklepikarzy, ba nawet zasobnych kupców, właścicieli dużych sklepów, potomków dawnego patrycjatu Kantonu.

Tani towar, niskie ceny, wielki wybór — zaczęły ściągać mnóstwo kupujących do nowych sklepów.

Odpływ spożywców dał się odczuć niemal wszystkim kupcom za wyjątkiem silnych kooperatyw robotniczych.

Nienawiść gospodarcza, między wielkiemi, skoncentrowanemi a malemi zakładami rozwinęła się w całej pełni.

Rozpoczęto walkę konkurencyjną.

Drobne sklepy się zorganizowały.

Zrzeszenie kupców genewskich urządziło po zorganizowaniu się ogromną loterję. Los dostawał każdy, który kupił w sklepach zrzeszonych towaru za franka. Przez miasto przeciągały samochody ciężarowe, na których wystawione były wygrane tego rodzaju, jak auta, maszyny do pisania, szycia, umeblowania i t. p. rzeczy. Ludność całego Kantonu zaczęła na gwałt kupować. Sklepy były przepełnione, omijano Grand Passage i Pharmacie, jak szpitale zadżumionych!

Nawet uboga ludność francuska, górale z Jury, przeszli granicę, by kupić los.

Spożywcy, poza spokojnymi spółdzielcami wydawali niepotrzebnie ostatnie oszczędności.

W końcu, najlepsze auto wygrał podobno jakiś przejezdny, który kupił w Genewie coś, ot przypadkiem.

Sytuacja dwu wielkich magazynów zaczęła się gwałtownie pogarszać. Znaleziono środek! Zarząd przedsiębiorstw ogłosił, że dzień w określonym miesiącu zostanie wylosowany.

Kto w tym dniu kupi, otrzyma z powrotem całą sumę wydaną, pełną cenę. Dzień wylosowano naturalnie później.

I znowu rozsądni kiedyindziej obywatele, z niecierpliwością oczekiwali na wypłaty, rzucając cały zarobek w kasy kapitalistów.

Dzień wylosowano. Zwrócono wszystkim, którzy w tym dniu zakupili towar pieniądze w złocie. Ale następstwa i akcji magazynów były smutne.

KASA OSZCZĘDNOŚCI GENEWY BYŁA DOSŁOWNIE PUSTĄ!

Wszystkie niemal oszczędności podjęto.

Rząd Republiki i Kantonu Genewy **zabronił używania tego rodzaju środków dla przyciągania spożywców.**

Wyciągnięto wówczas ostatnią broń. Dowiedziano się, że właścicielami wielkich magazynów są żydzi hiszpańscy.

W Genewie pojawił się po raz pierwszy antisemityzm. Sklepikarze znaleźli człowieka, który podjął się redagować pismo antisemickie.

Konkurencja gospodarcza stworzyła **„PILORI"**, Pręgierz — pismo żydożercze. Rozlepiono 3 czy 4 niewielkie antisemickie plakaciki. „Pilori" usiłowało ostrze swe skierować przeciw żydom — właściciele magazynów są potężni, bogaci, łatwo uzyskaliby ochronę, najwyżej szyby by im powybijano. Bić chcieli, względnie chciałby redaktor „Pilori" tę resztę, naturalnie niewinną.

Ale żydów w szwajcarji jest mało — przeciw pracownikom żydom mas robotniczych tutaj wyłącznie — socjalistycznych, tolerancyjnych, skierować się nie da.

A reszta ludności? **Pastor uprawia propagandę antimilitarystyczną**, a ludność od prawicy do lewicy na jednym punkcie jest zgodna — **że nie należy płacić podatku wyznaniowego.**

„Pilori" **zbankrutował**. Redaktor ma podobno zamiar emigrować na Węgry.

Ludność z niesmakiem odwróciła się od akcji.

* * *

„Pilori" przynajmniej uczciwie wystąpił — wszyscy wiedzieli, że to o doczesne rzeczy chodzi, nie o ideały — ojczyznę, rodzinę czy t. p.

Akademicy endeccy zasłaniają się ideami, ukrywając nieraz poświadomie rzeczywiste cele.

Ostrze zaś zwraca się zawsze przeciw niewinnym. **Feliks Gross.**

Wiadomości polityczne

POSŁOWIE POLSCY WOBEC NOWEGO RZĄDU W CZECHOSŁOWACJI

W związku z trwającemi już od trzech tygodni rokowaniami nad utworzeniem nowego rządu, — które według opinji dobiegają już końca, bawią w Pradze obydwaj polscy posłowie do parlamentu czechosłowackiego. Korespondent PAT zwrócił się do nich z zapytaniem, na które posłowie polscy dali wyjaśnienia, że do ustalenia ścisłej większości rządowej, ewentualnie gabinetu urzędniczego, obaj posłowie, tow. Chobot i dr. Buzek, zachowają **wolną rękę** w swojem przyszłem ustosunkowaniu się do poszczególnych stronnictw, nie biorąc na siebie żadnych zobowiązań pod tym względem.

PROTEST POLSKI W MOSKWIE

Poseł polski w Moskwie Patek przyjęty był 25 bm. przez pełniącego obowiązki komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa, któremu złożył protest przeciw antypolskim manifestacjom jakie ostatnio miały miejsce przed konsulatami polskiemi w Charkowie i Kijowie.

„NAWRÓCENIE" SIĘ BUCHARINA I TOW.

Bucharin, Rykow i Tomskij złożyli w centralnym komitecie partji komunistycznej deklarację, w której przyznają się, że opinje, których bronili w ostatnich miesiącach, były błędne. Oświadczają oni, że odtąd będą wspólnie z partją zwalczać wszelkie odchylenia od ogólnej linji wytycznej partji a przedewszystkiem odchylenia w kierunku prawicowym. Także Ugarow, który popierał Bucharina, Rykowa i Tomskiego, oświadczył obecnie, że przyznaje się do popełnionych błędów.

CZAS I MIEJSCE KONFERENCJI MORSKIEJ

Zdecydowano ostatecznie, że plenarne posiedzenia konferencji morskiej w Londynie odbywać się będą w zaofiarowanym przez króla pałacu św. Jakóba. Pałac ten był już siedzibą konferencji bałkańskiej w r. 1912 oraz obrad Rady Ligi w Londynie w r. 1920. Na posiedzenia plenarne dopuszczani będą również przedstawiciele prasy. Przeważająca część prac konferencji odbywać się jednak będzie zapewne w komisjach, zaś decyzje ostateczne zapadną w składzie „wielkiej piątki" lub „wielkiej dziesiątki", która będzie utworzona i która zasiadać będzie w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie.

DLACZEGO SOCJALIŚCI AUSTRJACCY GODZĄ SIĘ NA ZMIANĘ KONSTYTUCJI

„Arbeiter Ztg." podaje o niedzielnych obradach konferencji socjalno demokratycznej następujące szczegóły: Przewodniczący konferencji burmistrz Wiednia Seitz w przemówieniu wstępnem oświadczył, że socjalni demokraci zgodzili się na rokowania w sprawie reformy konstytucji, aby **utorować drogę rozwiązaniu zagadnień gospodarczych i społecznych.** Zarząd stronnictwa poczynił mimo **to wszystkie przygotowania na wypadek zamachu stanu i wojny domowej.** Poseł Danneberg przedstawił następnie zarys kompromisu: „Zgodziliśmy się na kompromis, ponieważ chcieliśmy **uniknąć wojny domowej.** Rezultatem takiej wojny byłyby **gruzy i zgliszcza**, na których życie w tem państwie byłoby niemożliwe. **Nie należy igrać życiem ludzkiem**, o ile istnieje jakaś możliwość uniknięcia wojny domowej przy równoczesnem strzeżeniu naszych żywotnych interesów. Wówczas sumienie całej partji nakazuje uczynić wszystko, aby doprowadzić do załatwienia tej sprawy **bez miotaczy min i bez karabinów maszynowych.** Od 15 lipca 1927 r. znajdowali się socjalni demokraci Austrji w opozycji obronnej. Obecnie po załatwieniu reformy konstytucji **rozpoczniemy pochód naprzód** w interesie klasy robotniczej".

W dyskusji zabrał m. in. głos były kanclerz Renner, który zaznaczył, że koncesje poczynione przez socjalnych demokratów są **ostateczną granicą możliwości.** Po dalszych przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, przyjmującą do wiadomości sprawozdanie referenta i upoważniającą posłów socjalno demokratycznych do głosowania za reformą konstytucji, jeżeli treść przedłożenia pozostanie w ramach zakreślonych przez referenta i przez obecną dyskusję.

DROGI NIEMIECKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Kanclerz Muller odbył 25 bm. z przywódcami stronnictw koalicyjnych naradę celem uzgodnienia taktyki w obradach parlamentarnych nad kwestją polityki zagranicznej. Na czoło tych narad wysunięto sprawę referendum ludowego i **rokowań traktatowych z Polską.** Według informacyj „Vossische Zeitung", partje koalicyjne uważają obszerne dyskusje uchwały, mogące wiązać rząd niemiecki w sprawie planu Younga, za niewskazane, dopóki nie zostaną ukończone ostatecznie rokowania reparacyjne. W związku z odbyć się mającemi naradami komisji spraw zagranicznych Reichstagu nad sprawą rokowań traktatowych z Polską „Vossische Zeitung" podnosi, że **większość stronnictw rządowych nie życzy sobie**, aby komisja przez powzięcie jakichś uchwał w tej sprawie krępowała swobodę poczynań niemieckich negocjatorów w rokowaniach z Polską.

OSTATECZNE USTALENIE GŁOSÓW NA PLEBISCYT

Komisja weryfikacyjna ustaliła ilość ważnych zapisów na listę referendum ludowego przeciw planowi Younga w liczbie 4,135.300 głosów, unieważniając 24.326. Liczba uzyskana przekracza ustawowo wymagane 10 procent uprawnionych do głosowania o 8.000.

MILITARNY AKOMPANIAMENT STUDJÓW UNIWERSYTECKICH WE WŁOSZECH

Z Rzymu donoszą: Prasa włoska podaje następujące informacje, dotyczące wykładów z zakresu wojskowego, które zostały wprowadzone we wszystkich uniwersytetach włoskich. Kurs teorji na dwóch pierwszych półroczach obliczony na 50 wykładów obejmuje: taktykę, organizację wojskową, broń i strzelanie, topografję. Ćwiczenia praktyczne odbywać się będą zrana co niedzielę i święto. W Rzymie np. słuchacze uniwersytetu będą musieli o godzinie 7'30 zrana zbierać się w koszarach Mussoliniego. Dyscyplinę i kary wprowadzono wojskowe. Słowem, w momencie, kiedy tyle się prawi o ideałach pokojowych w Europie, rząd dyktatorski we Włoszech wprowadza nawet do siedziby pracy naukowej, jaką jest uniwersytet, wykłady wojskowe, aby w duchu militarnym urabiać studjującą młodzież.

REWIZJA USTAWODAWSTWA MAŁŻEŃSKIEGO W RUMUNJI: — POPRAWA LOSU DZIECI NIEŚLUBNYCH

Nowa ustawa małżeńska, wniesiona przez ministerstwo sprawiedliwości w Rumunji, grozi każdemu z małżonków — tak mężczyźnie, jak kobiecie — opuszczającym złośliwie i lekkomyślnie dom i rodzinę karą aresztu od 3 do 12 miesięcy. Ustawa ta również przewiduje poważne kary za zerwanie narzeczeństwa, które traktowane jest w Rumunji jako akt wielkiego znaczenia. Narzeczony, który nie dotrzymał słowa i obietnicy zaślubin, ma prawo narzeczona skarżyć, żądając ukarania i odszkodowania. Narzeczona taka może **nosić nazwisko byłego narzeczonego**, dokąd za mąż nie wyjdzie. Nowa rumuńska ustawa przewiduje **surowe kary** za zabieganie o względy kobiety bez zamiaru jej poślubienia. **Nieślubne dzieci mają prawo nosić nazwisko ojca, który też ma obowiązek utrzymania ich i kształcenia.**

Zwycięstwo partji pracy

Londyn, 26 listopada (PAT). Izba gmin odrzuciła 299 głosami przeciwko 213 wniosek konserwatystów, wypowadający się **za odrzuceniem** projektu ustawy o ubezpieczeniach przeciwko bezrobociu oraz **przyjęła ten projekt** w drugiem czytaniu. Liberałowie w tej sprawie popierali rząd.

Ze sportu

SEKCJA NARCIARSKA RKS LEGJA zwołuje zebranie swych członków na dzień 25 listopada na godzinę 7'30 wieczorem, które odbędzie w lokalu klubu (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem.

LOTERJE FANTOWA urządza RKS „Legja" w niedzielę 8 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 listopada.

W 22 ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO odbędzie się dziś w środę o godz. 9'30 rano nabożeństwo żałobne na Skałce.

OSTATNI TERMIN ZGŁASZANIA SIĘ POBOROWYCH URODZ. 1909 ROKU. Magistrat przypomina, że termin zgłaszania się poborowych, urodzinych 1909 roku, zamieszkałych w Krakowie upływa z dniem 30 bm. Po upływie tego terminu magistrat zmuszony będzie do opieszałych zastosować postanowienia karne.

PRZENIESIENIE TARGÓW Z PL. JABŁONOWSKICH NA PL. „NA STAWACH". Magistrat m. Krakowa przenosi z dniem 1 stycznia 1930 r. hurtowną sprzedaż ziemniaków, kapusty i ogórków z placu Jabłonowskich na plac „Na Stawach". — Z dniem powyższym zarówno wymieniona sprzedaż, jak i postój jakichkolwiek wozów na placu Jabłonowskich są zakazane. Wjazd na plac „Na Stawach" odbywać się będzie ulicą Lelewela, wyjazd zaś ul. Senatorską. Niestosujący się do powyższych zarządzeń karani będą w myśl obowiązujących przepisów.

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwająca wystawa szeregu kolekcji znanych malarzy krakowskich, jak Pronaszki, Serwina, Jabłońskiego, Czerwenki i innych, oraz wystawa zbiorowa Wachtla, otwarta będzie jeszcze tylko tydzień. Wystawa ta wzbudziła duże zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest nieustająca duża frekwencja publiczności i liczne zakupy. Warto ją też zobaczyć i skorzystać z ostatniego tygodnia. Następną wystawą będzie ekspozycja nowego zrzeszenia „Kwadryga", wystawa zbiorowa Leona Kowalskiego i wystawa bieżąca. Tak więc ściśle według zapowiedzi, co trzy tygodnie Pałac Sztuki otwiera nowe wystawy a zawsze urządza je ze smakiem i w ten sposób, że daje dobry i jasny przegląd twórczości poszczególnych artystów.

KALENDARZ OCHOTNICZEGO TOW. POGOTOWIA RATUNKOWEGO NA ROK 1930. W tych dniach ukazał się w sprzedaży Kalendarz Ochotniczego Tow. Pog. Rat. na rok 1930, w nader wytwornej formie i znacznie powiększony co do treści. Nowością jest spis lekarzy krakowskich z ich adresami, oraz bogaty dział literacki. Każdy Krakowianin winien posiadać ten kalendarz, aby przyczynić się do wzmocnienia funduszów dla tak humanitarnej instytucji, jaką jest Pogotowie Ratunkowe. Kalendarz jest bardzo tani, bo kosztuje tylko 2 zł., a można go nabyć w kioskach, księgarniach i na Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. A. Potockiego.

POSADY DLA DZIEWCZĄT. Dla szerokich mas dawno minęły te czasy, kiedy dorastające córki w rodzinie były panienkami na wydaniu, starannie strzeżonemi w obrębie rodziny. W rodzinach proletarjackich oddawiendawna, w czasach zaś powojennych także w rodzinach urzędniczych i mieszczańskich nieubłagany mus wypędza z domu dorastające córki na poszukiwanie zajęcia. Trzeba się ubrać, sprawić trzewiki, pończochy, trzeba na to zarobić, bo u matki można dostać najwyżej mieszkanie i wyżywienie, a często trzeba i za wikt matce płacić, bo jej dochody nie wystarczają, więc trzeba szukać posady. — Ogłasza się wolna posada kasjerki, bufetowej, odpowiednia w sam raz dla młodej dziewczyny. Zgłaszają się na tę posadę dziesiątki, czasem i setki dziewcząt. Jakże łatwo wpaść! Niezawsze dość wyraźnie jest ogłoszone, jakiego rodzaju jest owa wolna posada. Zwłaszcza dziewczyna „nietutejsza", przybyła w poszukiwaniu zajęcia z obcego miasta, nieodrazu się zorjentuje. Nie wie np., że taki lokal, jak „Savoy" w hotelu „Monopol" jest nocnym lokalem z gabinetami i żeńską usługą, gdzie zadanie bufetowej polega bynajmniej nie na obsługiwaniu gości w bufecie, lecz na „bawieniu" mężczyzn w separatkach przy likierach i szampanie. To jest taka posada. Więc przekonawszy się o tem, czego od niej wymagają, niezepsuta dziewczyna czemprędzej ucieka z tej „posady". A ile dziewcząt ulegnie pokusie takiego nocnego zarobku! Ile jest odcieni i stopni tego rodzaju „zajęć"! A dla ilu dziewcząt bodaj taka „posada" jest pożądana jako zapewniająca egzystencję... Oto są pułapki, jakie dziś czyhają na dorastające córki niezamożnych ludzi... Że ostrzeżenie młodych dziewcząt co do rodzaju takiej kategorji posad byłoby potrzebne w interesie ich, którym grozi nieorjentowanie się, to nie ulega wątpliwości. Do tego jednak przyczyniać się może tylko prasa ideowa, nie mająca żadnego interesu w osłanianiu dwuznacznym półmrokiem tego rodzaju jednoznacznych przedsiębiorstw.

† STANISŁAWA Z PANKIEWICZÓW PAULI, żona urzędnika elektrowni, przeżywszy 24 lat, zmarła wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godz. 2 popołudniu z kaplicy cmentarza rakowickiego. Ś. p. Stanisława Pauli była córką tow. Pankiewicza. Na tej drodze składają głębokie współczucie tow. Pankiewiczowi z powodu ciosu, jaki go spotkał, OKR PPS, Klub Radziecki PPS, Redakcja „Naprzodu", Rada Związków Zawodowych, TUR i wszystkie instytucje partyjne.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. Podczas pracy w dniu wczorajszym na budowie Seminarjum częstochowskiego przy ul. Bernardyńskiej spadł blok kamienny na ręce 19-letniemu Franciszkowi Stańczykowi. Nieszczęśliwy robotnik doznał zgruchotania i złamania obu rąk. Lekarz pogotowia rat. opatrzył rannego i przewiózł go karetką do szpitala.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Izrael Fajngold, zam. przy ul. Miodowej 18 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego kiosku przy ul. Grzegórzeckiej i skradli towary bławatne jak koszule, swetry, chustki zimowe, obrusy, materje alpagowa, zefirowa i spodnie męskie — łącznej wartości 7.000 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ ŁÓŻKA Z MATERACEM. Jachimska Józefa, zam. przy ul. Dajwór 20 zgłosiła w policji, że skradziono jej z korytarza łóżko z materacem wartości 25 zł.

DO CZEGO DOPROWADZIŁA OBRĄCZKA ŚLUBNA. Stefański Stanisław, lat 56, bez zajęcia, zam. przy ul. Barskiej 29, aresztowany został pod zarzutem kradzieży obrączki ślubnej wartości 80 zł. na szkodę Emilji Krzyżanowskiej, zam. przy ul. Rakowickiej 16.

POD POZOREM ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA. Siemiński Władysław, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za oszustwo przez wyłudzenie kwoty 280 zł. pod pozorem zawarcia małżeństwa.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Nieznani sprawcy skradli z wagonu kolejowego Nr. 189242 na przestrzeni Kraków—Szczakowa bal gęsiego nieczyszczonego pierza wagi 80 i pół kg. brutto, wartości około 1.300 zł. oraz rozbili skrzynię zawierającą ser „Eidamer" i zabrali około 18 kg. sera wartości 70 zł. Kradzieży dokonali sprawcy po uprzedniem zerwaniu plomby. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ODCZYT PROF. LAHY W KRAKOWIE. Jeden z najsławniejszych psychotechników Francji, który pierwszy założył laboratorjum psychotechniczne dla badania motorowych tramwajowych i szoferów, prof. uniwersytetu paryskiego p. Lahy wygłosi we czwartek 28 bm. odczyt „O psychotechnice" w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, o godzinie 6 wieczorem. Wstęp wolny. Odczyt będzie tłumaczony.

STYPENDJUM P. MRA JÓZEFA KOPERSKIEGO w wysokości jednorazowo 300 złotych dla słuchacza II lub III roku farmacji, zostanie udzielone kandydatowi o najodpowiedniejszych kwalifikacjach. Podania, zaopatrzone dowodami niezamożności oraz dobrych postępów w naukach, należy wnosić do końca bm. na ręce dyrekcji oddziału farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę i do piątku włącznie amerykańska sztuka „Artyści", której sukces na chwilę nie słabnie. W niedzielę popołudniu ponownie „Mysz kościelna", — grana ostatniej niedzieli przy zamkniętej kasie. W pełnych próbach popularna baśń „Kopciuszek" na przedstawienia dla dzieci, które odbędą się popołudniu w wigilię i w dzień św. Mikołaja.

KAROL KLEIN, znakomity pianista, którego koncert w zeszłym roku wzbudził wśród melomanów krakowskich wielkie zainteresowanie, wystąpi **w niedzielę 1-go grudnia** w Starym Teatrze i wykona bogaty i wspaniały program.

—ooo—

Z Polski

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI. W poniedziałek rano w czasie przejazdu przez szyb na kopalni „Kleofas" przygnieciony został windą do pomostu górnik Józef Pietruszka, ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Na drodze z Jarosławia do Pruchnika wydarzyła się onegdaj katastrofa autobusu Buchena z Jarosławia. Przy zjeździe z góry za Jarosławiem autobus wskutek defektu w kierownicy zjechał w bok, uderzył w przydrożne drzewo i wywrócił się. — Wypadku śmiertelnego na szczęście nie było, natomiast silnie pokaleczony został inż. Sienkiewicz z Pruchnika i drogomistrz Rożek. Katastrofa tylko dlatego nie przybrała większych rozmiarów, ponieważ pasażerów było mało, podczas gdy zwyczajnie autobus jest przeładowany.

W KARCZEMNEJ BURDZIE. Piszą nam z Doliny: W dniu św. Michała, który to dzień obchodzony jest we wschodniej Małopolsce jako świąteczny, t. j. niestety, przy wódce, zaszedł tragiczny wypadek, budzący smutne refleksje ze względu na osoby winowajców. W szynku Efroima Weingartena pili tajni agenci policyjni: Rafał Seroczyński i Kazimierz Stecula, oraz posterunkowy Stefan Kulczycki. Między nimi a obecną w szynku młodzieżą doszło do kłótni, w której Seroczyński chwyciwszy bagnet posterunkowego, zadał nim Józefowi Ślusarence dwa pchnięcia w głowę i jedno w ramię, a Władysława Ślusarenkę i Władysława Lewtiucha poranił ciężko w piersi i ramiona. Reszta obecnych gości wyrwała Seroczyńskiemu bagnet, zapobiegając dalszej masakrze. Obecnie Józef Ślusarenko walczy w szpitalu ze śmiercią, a Seroczyński **nietylko chodzi wolny, ale dalej pełni służbę.** Ludność Doliny, przepojona do głębi goryczą, zwraca się do województwa w Stanisławowie i do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wyzwolenie jej od agenta Seroczyńskiego i od komisarza Windaka, co do którego możeby władze wglądnęły między innemi i w akta tutejszego starostwa L. 96/pr. z roku 1926 i sądu U. 1571/29. Kto właściwie ma bronić bezpieczeństwa, jeśli agenci policji biją się po szynkach i bagnetami policyjnemi zabijają ludzi?

ZMIAŻDŻENIE AUTA MIĘDZY DWOMA TRAMWAJAMI. Na ulicy Hutniczej w Roździeniu (G. Śląsk) dostało się między mijające się tramwaje auto osobowe, prowadzone przez szofera Jończyka, który jadąc z wielką szybkością, sądził, że zdoła się przemknąć między wozami. Okazało się, że źle obliczył dzielącą go przestrzeń. Auto zostało między tramwajami dosłownie zmiażdżone. Szofer rzucony na tor, odniósł lekkie obrażenia. Jeden z wozów tramwajowych wskutek zderzenia wyskoczył z szyn, powodując zatamowanie ruchu tramwajowego. Przybyła na miejsce straż ogniowa przy pomocy żórawia osadziła z powrotem wóz na szynach i usunęła szczątki auta.

W CZASIE, GDY MĄŻ SZNUROWAŁ BUCIKI, ŻONA ZADAŁA MU CIOS SIEKIERĄ W GŁOWĘ. Anna Dzięgiel (lat 45) zamieszkała w Trzebionce, powiat Chrzanów, w czasie kłótni z mężem swoim Jacentym usiłowała pozbawić go życia, uderzając go kilkakrotnie siekierą w głowę, w chwili, gdy tenże schylony sznurował sobie buciki. Sprawczyni, będąc pewną, że męża zabiła, porzuciła narzędzia czynu i zbiegła. Lekarz zawezwany stwierdził u niego pęknięcie czaszki i krwotok wewnętrzny. Po udzieleniu pierwszej pomocy Dzięgiel przewieziony został w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawczynię w krótki czas po dokonaniu zbrodni przytrzymano. Dochodzenia w toku.

ŚMIERĆ PANA MŁODEGO PODCZAS UCZTY WESELNEJ. Pomocnik drukarski Bronisław Sadka z Grudziądza zasłabł nagle podczas uczty weselnej w dniu swych zaślubin z p. Pelagią Tabalską w Bydgoszczy. Przywołano trzech lekarzy, których pomoc okazała się niestety bezskuteczną. Zmarły liczył lat 27.

„FABRYKĘ" FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY wykryto w miejscowości Buk, pow. grudziądzkiego na Pomorzu w mieszkaniu rolnika Mieczysława Bąka. Wyrabiano jedno- i dwuzłotówki oraz monety drobniejsze. Podczas rewizji znaleziono kilkanaście podrobionych monet, przyrządy do podrabiania oraz zapasy surowego materjału. Bąk, właściciel 42-morgowego gospodarstwa, zbiegł.

OKRADZENIE SKLEPU JUBILERSKIEGO W WILNIE. Dnia 24 bm. w bardzo śmiały sposób okradziono sklep jubilerski Fina na jednej z pryncypalnych ulic, a mianowicie na ul. Mickiewicza. — Skradzioną została biżuterja oraz srebro ogólnej wartości 120.000 złotych.

—ooo—

Z zagranicy

PLAN ZAMACHU NA WIĘZIENIE. Jak donosi „Berliner Tageblatt", policja altońska wpadła na trop zamachu, przygotowywanego przez terorystów północno-niemieckich na więzienie w którem znajduje się ich przywódca Herbert Volk wraz z innymi aresztowanymi. Spiskowcy zamierzali wywieźć względnie unieszkodliwić Volka w obawie przed zdradzeniem ich tajemnic. Na skutek zawczasu podjętych zarządzeń policyjnych spiskowcy nie zdołali wykonać zamachu.

WYBUCH GAZU. W Essen wydarzyła się w poniedziałek przedpołudniem wskutek uszkodzenia przewodów gazowych katastrofa, która zniszczyła w zupełności halę targową. Wybuch był tak silny, że ciężkie kamienie i rozmaite towary wyrzucone zostały w powietrzu w promieniu 100 metrów, szerząc spustoszenie. Według dotychczasowych wiadomości 26 osób odniosło rany, **trzy osoby zginęły.** Straż pożarna poszukuje wśród gruzów dalszych ofiar.

21-SZA OFIARA MORDERCY W DUESSELDORFIE. W niedzielę podczas poszukiwań, w których brało udział kilkuset policjantów z Dusseldorfu i okolicy, nadeszla wiadomość on owym wypadku zniknięcia młodej panienki. Jest to 21-letnia Elsa Weber, która zajmowała posadę w Burg pod Sollingen. Zginęła od kilku dni bez śladu. Poraz ostatni widziano ją w Dusseldorfie, dokąd widocznie urządziła wycieczkę. Wiadomość ta poruszyła ponownie całą ludność i policję. Policja znowu zaczęła swe daremne poszukiwania. Miasta i jego okolic strzegą całe rzesze policjantów tajnych i umundurowanych, którzy patrolują po wszystkich parkach, miejscach publicznych, zakątkach i odleglejszych ulicach. Aresztowano nanowo cały szereg osób, które mogłyby pozostawać w związku z masowemi morderstwami.

Z CERKWI SZKOŁY. Z Petropawłowska donoszą, że w sąsiednich ośmiu wsiach zamknięto wszystkie cerkwie, zamieniając je na kluby i szkoły. Dzwony cerkiewne oddane zostały na fundusz obrony państwa.

ROZBICIE SIĘ OKRĘTU. Losy z górą 30 ludzi załogi parowca „Molesey", który rozbił się wczoraj w południowej części zatoki Saint Brides, są dotychczas nieznane. Wczoraj wieczorem parowiec był niemal doszczętnie rozbity, lecz załoga znajdowała się jeszcze na pokładzie. Po kilku daremnych próbach uratowania jej do tej chwili nie otrzymano żadnych wiadomości. Na miejsce katastrofy wysłano kontrtorpedowiec, celem zebrania wiadomości o losach załogi.

TELEGRAMY

POWRÓT MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO DO WARSZAWY

Warszawa, 26 listopada (AW). Marszałek Sejmu Daszyński, o którego wyjeździe donosiła Agencja Wschodnia, wraca do Warszawy w niedzielę 1-go grudnia.

KIEDY UPŁYWA TERMIN ODROCZENIA SESJI SEJMOWEJ

Warszawa, 26 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Konopczyński ogłasza w prasie następujące charakterystyczne wywody: Im bliżej sesji sejmowej tem łatwiej powstają w pewnych kołach „konstytucyjne" wątpliwości. Już nie w kołach sanacyjnych, bo te wyzbyły się wszelkich skrupułów w stosunku do Sejmu, ale wśród żywiołów skłonnych do chowania głowy w piasek i unikania tą drogą jawnego niebezpieczeństwa. Jedna z tych wątpliwości powinna być zawczasu rozwiana. **Sejm powinien był zebrać się 31 października a nie 5 listopada.** Według konstytucji poprawionej w r. 1926 pod auspicjami marszałka Piłsudskiego odroczenie sesji wymaga zgody Sejmu jeśli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni. „Przerwa" oznacza odstęp czasu od posiedzenia do posiedzenia. Sejm wprawdzie z ważnych powodów, ale bądź co bądź dobrowolnie zrzekł się odbycia posiedzenia 31 października. Od tej daty winien być rachowany miesiąc odroczenia, a nie od 5 listopada. Jeśli chciano sobie lub przeciwnikom dać czas do namysłu należało przysłać premjera na ulicę Wiejską o godzinę później i odroczyć posiedzenie już rozpoczęte. Skoro postąpiono inaczej termin 30-dniowy upłynie od poprzednio zwołanego posiedzenia, tj. od 31 października do 30 listopada. A może ktoś żywi wątpliwości czy rząd uszanuje ten termin i czy nie zechce obstawać przy dacie 5 grudnia? **Rząd w danej sprawie nie ma nic do powiedzenia.** Według poprawionej konstytucji Prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. **Czego nie zamknięto, tego nie można otworzyć. Sesja jest otwarta** i Marszałek Sejmu z ważnych powodów polityczno-gospodarczych może ją zwołać na 30 listopada.

POSIEDZENIE NADZWYCZAJNEJ KOMISJI SEJMOWEJ

Warszawa, 26 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Nadzwyczajna komisja do zbadania gospodarki ministerstw komunikacji w dziale zakupów podkładów kolejowych odbędzie najbliższe posiedzenie w czwartek 28 bm. Na porządku dziennym jest sprawozdanie prezesa komisji tow. pos. Artura Hausnera.

OBRADY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Warszawa, 26 listopada (AW). Dziś obradowała naczelna Rada Stronnictwa Chłopskiego. — Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne. Poruszano również sprawę istniejącej komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych i udzielono delegatom dyspozycyj.

JEDNOSTRONNE OŚWIETLENIE „STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Paryż, 26 listopada (PAT). W dzienniku „Ere Nouvelle" ukazał się wyczerpujący artykuł o **stosunkach polsko - niemieckich** i o psychozie antypolskiej w Niemczech. Wskazawszy na ogólne zasady umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, która w myśl jej twórców powinnaby była otworzyć **drogę do rozbrojenia moralnego w Niemczech**, autor podkreśla gwałtowną kampanję, prowadzoną przez prasę niemiecką (nie całą, przyp. red.) przeciwko wszelkiemu zbliżeniu między Polską a Niemcami, które nie byłoby poprzedzone przez rewizję granic, a co z tego wynika, przez nałożenie niemieckiej łapy na życie ekonomiczne i polityczne Polski. Pożądane jest, oświadcza autor w zakończeniu, aby psychoza antypolska, na którą wskazują nawet pewne dzienniki niemieckie, ustąpiła miejsca zdrowszemu zapatrywaniu się na stosunki polsko-niemieckie.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY

Kielce, 26 listopada (AW). W związku ze zlikwidowaniem organizacji komunistycznej w Skarżysku policja ustaliła, że do Kielc przybyć ma jeden z członków kierownictwa komunistycznej partji Polski. Wczoraj, dyżurujący na peronie posterunek zauważył wysiadającego z pociągu 25-letniego, elegancko ubranego mężczyznę, którego rysopis zgadzał się z rysopisem posiadanym przez policję. Po aresztowaniu okazało się, iż mężczyzna ów jest delegatem centralnego komitetu K. P. P. i ma pseudonim Ryszard. Nazwiska swego aresztowany nie chce wyjawić. Zdaniem policji jest to jeden z wybitnych przywódców komunistycznych.

KOMPROMIS O KONSTYTUCJĘ W AUSTRJI

Wiedeń, 26 listopada (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że rokowania końcowe w sprawie reformy konstytucji **napotkały na trudności** z powodu kilku spornych punktów, dotyczących **rozporządzeń doraźnych i plebiscytu.** W związku z tem panował dzisiaj przedpołudniem w parlamencie nastrój nieco pesymistyczny, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że członek Landbundu Schönbauer w mowie wygłoszonej w Eisenstadt oświadczył, że jeśli reforma konstytucji nie da się przeprowadzić doraźnie, będzie musiała być przeprowadzona inną drogą. Konferencje odbyte dzisiaj przed południem między stronnictwami większości, tudzież konferencja, którą odbył kanclerz Schober z posłem socjalno-demokratycznym Dannebergiem, wykazały jednak, że trudności **dadzą się przezwyciężyć.** W południe nastąpiła optymistyczna ocena sytuacji. Koła parlamentarne uważają za pewne, że kanclerz Schober, do którego stronnictwa większości mają pełne zaufanie, przeprowadzi reformę konstytucji w drodze legalnej, jakkolwiek może z pewnem opóźnieniem. Dzisiaj popołudniu zbiera się subkomitet komisji konstytucyjnej.

POLSKA A MOST NA DUNAJU

Wiedeń, 26 listopada (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Sofji, że z początkiem grudnia odbędzie się w Bukareszcie konferencja w sprawie budowy mostu na Dunaju koło Ruszczuku. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Rumunji, Bułgarji i Polski. Koszta budowy mostu ruchomego szacują na 40 miljonów lei. Polska przystąpi do budowy z 30%-tami. Sądzą, że budowa mostu rozpocznie się na wiosnę. Rozpisanie robót nastąpi w drodze przetargu publicznego.

RZĄD NIEMIECKI PRZECIW PLEBISCYTOWI

Berlin, 26 listopada (PAT). Urzędowo donoszą: Wobec ogłoszenia przez komisję weryfikacyjną, iż projektowana ustawa plebiscytowa uzyskała w referendum ludowem wymaganą ilość głosów, minister spraw wewnętrznych przedłożył Reichstagowi w myśl uchwały gabinetu projekt ustawy. Jednocześnie z projektem ustawy ogłoszono deklarację rządu Rzeszy, precyzującą stanowisko gabinetu wobec ustawy. W deklaracji tej **rząd odrzuca kategorycznie projekt ustawy,** oświadczając, iż przyjęcie jej musiałoby **wstrząsnąć podstawami polityki zagranicznej Niemiec i obalić sukcesy, uzyskane dotychczas przez Niemcy.**

DYMISJA RZĄDU W BELGJI

Bruksela, 26 listopada (PAT). Ministrowie liberalni odbyli wczoraj rano posiedzenie, na którem Hymans poinformował Jaspara, iż może się zgodzić na przedłożenie projektów ustaw językowych dopiero po zwołanem na niedzielę posiedzeniu Rady narodowej stronnictwa liberalnego. — W konsekwencji przeto ministrowie liberalni proponowali Jasparowi odłożenie przedłożenia tych projektów ustaw na okres tygodnia. Jednakże Jaspar i ministrowie katoliccy **nie zgodzili się na to.** Ministrowie liberalni oświadczyli wówczas przedstawicielom prasy, iż nie czuli się w możności podpisania projektów ustaw językowych, gdyż w łonie stronnictwa liberalnego nie znaleźliby niezbędego poparcia. W związku z powyższą sprawą **Jaspar zgłosi w dniu dzisiejszym dymisję całego gabinetu.**

Bruksela, 26 listopada (PAT). Prezes Rady ministrów Jaspar doręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął.

WŁOCHY ŻĄDAJĄ PRZYSPIESZENIA SESJI RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 26 listopada (PAT). Sekretarz generalny Ligi narodów otrzymał od ministra spraw zagranicznych Italji następujący telegram: W odpowiedzi udzielonej rządowi angielskiemu w sprawie zwołania konferencji morskiej do Londynu, załączyłem uwagę, że data 21 stycznia 1930 r. może przedstawiać pewne niedogodności przez swoją koincydencję ze zwołaniem sesji Ligi narodów. Ponieważ wspomniana data, jak się zdaje, nie może być zmieniona, ja zaś nie chciałbym opuścić sesji Rady, byłbym Panu wdzięczny, gdyby Pan zechciał zastanowić się nad możliwością przyśpieszenia sesji Rady i wyznaczenia jej o tydzień wcześniej. Grandi. W porozumieniu z obecnym przewodniczącym Rady sekretarz generalny zakomunikował treść powyższego telegramu wszystkim pozostałym członkom Rady, prosząc ich o wyrażenie opinji co do propozycji ministra Grandiego.

KANDYDACI DO NAGRODY NOBLA ZA DZIAŁALNOŚĆ DLA POKOJU

Sztokholm, 26 listopada (AW). Jako kandydatów do nagrody pokojowej Nobla wymieniają prof. Curtiusa z Bonn, byłego amerykańskiego sekretarza stanu Kellogа, znaną filantropkę Elzę Brandstroem i szwedzkiego arcybiskupa Soenderbiera.

CHINY ODWOŁUJĄ SIĘ DO PAKTU KELLOGA

Nanking, 26 listopada (PAT). Rada państwowa wystosowała do Ligi Narodów i do sygnatarjuszy paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, że podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defensywie bez względu na częste napaści sowieckie, sowiety **bez wypowiedzenia wojny** wtargnęły do Chin i okupowały miasta chińskie, **mordując w nich niewinnych obywateli.** Telegram wyraża nadzieję, że sygnatarjusze paktu poczynią niezbędne zarządzenia celem powstrzymania i ukarania tego jawnego pogwałcenia paktu.

LISTY Z KRAJU

Sanok, 24 listopada.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA FABRYKI WAGONÓW W SANOKU

Na zgromadzeniach zawodowych związków klasowych ostrzegano robotników przed niebezpieczeństwem, jakiem grozi robotnikom kartelizacja firmy L. Zieleniewski, lecz robotnicy lekceważyli te przestrogi. Przytem zarząd fabryki przy każdej sposobności zwracał uwagę delegatom na wysokie płace za robotę, a temsamem brak możności konkurencji z innemi firmami. Więc szukano sposobu, aby te płace obniżyć. Przyszedł z pomocą rząd sanacyjny, wstrzymał zamówienia z braku pieniędzy. Zarząd fabryki skorzystał z okazji, wypowiada masowo robotnikom pracę, urlopuje bezterminowo. Ale o tem, że się wydala i urlopuje, to nietylko nie można mówić, ale nawet prezes komisji przeciwstrajkowej, którą stworzyli panowie sanatorzy w Sanoku nie wie, że **fabryce budowy wagonów w Sanoku grozi zamknięcie z braku zamówień,** a tem samem pozbawienie **setek pracowników** prawa egzystencji. Prawda panowie sanatorzy, że to radosna twórczość? Łatwiej tworzyć komitety obywatelskie przeciwstrajkowe, niż dać możność zarobku tym, którzy z tego zarobku żyją?

Jeździli delegaci do Warszawy w tej sprawie do ministerstwa komunikacji to im oświadczono, że Sejm nie uchwalił budżetu (!?), to rząd nie ma pieniędzy? A przytem oświadczono, że to prywatna firma. A czy nie można tej prywatnej firmy upaństwowić? Tak jak się upaństwowiło zapałki, tytoń, spirytus i sól?

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Przegląd gospodarczy

—o—

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 26 listopada (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Świtalskiego. Poza szeregiem bieżącym spraw komitet ekonomiczny ministrów uchwalił m. in. **szereg ulg celnych** na maszyny i aparaty, sprowadzane z państw nie posiadających z nami traktatu handlowego oraz nową instrukcję dla międzyministerjalnej komisji **popierania eksportu**, wkońcu w związku z **trudną sytuacją kopalń Zagłębia krakowskiego** postanowił przyjść z pomocą tym kopalniom w formie pewnych ulg podatkowych.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono. mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 14—14'50 zł., jaja sztuka 24—25 gr., jabłka kraj. komp. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 5—7 zł., kaczki bite szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 10—12 zł., gęsi bite szt. 7—10 zł., indyki szt. 14—16 zł., indyczki szt. 12—14 zł., zające w skórze szt. 8—9 zł., zające bez skóry szt. 5—6 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—18 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 groszy.

Z TEATRU

—o—

Stary Teatr: **BALET KRATINEJ.**

(j) Produkcje baletowe zespołu p. Kratinej sprawiły zawód, zwłaszcza tej części widzów, którzy czytali przesadne zapowiedzi, drukowane w prasie warszawskiej („rewelacyjny wieczór taneczny" — „najwybitniejsze solistki na cały świat" itp.).

W Warszawie wprawdzie ma ukazać się komplet nieco liczniejszy; wymieniono w nim i dwie Polki — w tej liczbie p. Kraszewska, ale oczywiście większość zespołu pozostanie w składzie tym samym, kostjumy będą te same, czyli bardzo niewybredne.

Ten ostatni szczegół nie jest obojętny, sztuka taneczna apeluje do wzroku, kunszt musi tu być popierany całą aparycją tańczących: ich urodą, wdziękiem i kostjumem. Już wejście zespołu na scenę wykazało pewne braki w kierunku urody tancerek. Do muzyki Bacha żadnych efektownych strojów być nie mogło, ale z pod długich szat wyzierały stopy nieładne, a twarzom choć przy tym punkcie programu starały się być bardziej uduchowione, brakło odpowiednich rysów. Samym ewolucjom wczucia się umiejętnego układu i wykonania odmówić nie było można — jednakże zjawa postaci, wyśnionych z muzyki traciła na estetyczności. Bezbarwnie wypadły produkcje solowe.

Bardziej podobały się widowni groteski: np. marsz wojskowy i training. Słabo wypadł ostatni punkt: marjonetki.

Te krytyczne uwagi nie uchybiają zdolnościom pedagogicznym p. Kratinej, ani p. Bergh-Pfeffer (która podobno jest obecnie kierowniczką szkoły rytmicznej w Warszawie). Wskazują tylko na to, że należy unikać zbyt daleko posuniętej chwalby reklamowej.

Związki i zgromadzenia

KOMITETY POWIATOWE I MIEJSCOWE PPS wzywa się, aby bezzwłocznie przesłały Radzie Wojewódzkiej wykaz miejscowości, w których zamierzają odbyć **zgromadzenia w dniu 1 grudnia br.**, a to celem wysłania referentów.

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie.

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w środę 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego II p. oficyny. Obecność wszystkich członków OKR konieczna.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza)
Piątek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 27 bm. godz. 7 wieczór: Tow. Red. **Emil Haecker**: „Walka PPS z caratem w r. 1905".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 27 bm. godz. 7 wieczór: Tow. dr. **Muller**: „O Polakach na Łotwie".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 28 bm. godz. 7 wieczór: Tow. red. **Leon Feldman**: „Rządy socjalistyczne w Anglji".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 29 bm. godz. 7 wieczór: Tow. **dr. Józef Rosenzweig**: „Socjalizm a gmina".

KINOTEATRY

Bagatela: „Fanfary miłości".
Corso: „Zeppelin w płomieniach".
Dom żołnierza: „Wampiry Warszawy".
Nowości: „Zadatek na szczęście".
Promień: „Ludzie podziemni".
Sztuka: „Syrena".
Uciecha: „Miłość ks. Sergjusza".
Wanda: „Kobieta i pajac".
Warszawa: „Hipek i Lopek się żenią".

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 27 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „O pochodzeniu zwierząt domowych w Polsce" — wygłosi docent dr. Z. Jaworski. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Kwadrans harcerski. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Zjawiska perjodyczne w przyrodzie" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert: pp. Emma Wohriska (śpiew) Bolesław Kon (fortepian), Włodzimierz Ormicki (akompanjament). 22.10: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krabelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków udziałowców

„INTROLIGATOR"

Sp. z ogr. odpow.

odbędzie się **we środę, dn. 4 grudnia 1929 o godz. 6·30 wieczór**, w lokalu własnym, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20.

Porządek dzienny:

Ustalenie bilansu w myśl Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Nr. 38 D. U. R. P. p. 352 o przerachowaniu bilansów.

O czem zawiadamia

ZARZĄD.

Towarzyszu! Doba ma 24 godzin

8 godzin pracujesz
8 godzin śpisz
8 godzin masz czasu wolnego!
Jak go zużytkować?

Czytaj w chwilach wolnych od pracy
Książka to najlepszy doradca
Książka to najlepsza rozrywka
Książka to najlepszy przyjaciel
Książka to oświata, a oświata to zwycięstwo klasy robotniczej.

Wpisz się więc czemprędzej do BIBLJOTEKI TUR W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5, tam za 1 zł. miesięcznie dostaniesz 2 książki dziennie dla siebie i rodziny.

Stanisław Fiałkiewicz ur. w 1897, w Rogach pow. Krosno, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Unieważnia się zgubione Tymczasowe zaświadczenie na nazwisko Stypuła Wojciech, wydane przez P. K. U. Kraków.

Michał Molek ur. w r. 1908, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — **Drukarnia Ludowa** w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.